

**Ludwik Hirszfeld:**

Po poddaniu się Warszawy wychodzę na miasto. Wygląda upiornie – resztki rozrzuconych barykad u wylotu prawie każdej ulicy, płonące jeszcze domy; okna zniszczonych domów wyglądają jak oczodoły trupów. Najgorzej przedstawiają się domy zniszczone przez bomby burzące – odkryte całe wnętrza. Intymność życia rodzinnego na tle śmierci. Wychodzę, by dowiedzieć się o losie rodziny i przyjaciół. Straszne jest to zbliżanie się do domu w niepewności, czy zostanie się w nim jeszcze człowieka bliskiego, czy już tylko jego zwłoki.

Warszawa, 28 września

**Źródło:**

Ludwik Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2011.